

Tabb & Sound'N'Grace, Niebo

To kolejny raz,
znów połykam łyżę.
Serce rwie na pół.
Gdyby cofnąć czas,
gdyby tak, gdyby tylko,
którąś bym zmieniła z dróg.

Czekam na niebo, bo jestem tego wart
a gdy cichnie sztorm niedaleko stąd
jej cień się wyłania.
Czekam na niebo, bo jestem tego wart.
Ona jest jak lek, upragniony brzeg,
jak wielka wygrana.
I cała przeszłość już opada, tak jak kurz
odchodzi i nie wraca, nigdy nie wraca.

Ile było dni, gdy myślałaś że
miłość jest jak szkło,
krucha ale kłuć, ale ranić umie mocno.
Czy cię powstrzymało to?

Czekam na niebo, bo jestem tego wart
Niedaleko jej cień się wyłania.
Czekam na niebo, bo jestem tego wart.
To będzie moja największa wygrana.
I cała przeszłość już, opada tak jak kurz
odchodzi i nie wraca, nigdy nie wraca.

Nie żałuję przeszłych dni
kim się stałam dzięki nim.
Stałam się kim chciałam być
metodą prób.
Nie żałuję przeszłych dni
kim się stałam dzięki nim
Stałam się kim chciałam być
metodą prób.

Czekam na niebo, bo jestem tego wart
Niedaleko jej cień się wyłania.
Czekam na niebo, bo jestem tego wart.
To będzie moja największa wygrana.

Czekam na niebo, bo jestem tego wart
Niedaleko jej cień się wyłania.
Czekam na niebo, bo jestem tego wart.
To będzie moja największa wygrana.